

Prognozy na rok 2015 – geopolityka

21 stycznia 2015

Szczerze się przyznam, że przygotowanie prognoz na ten rok było jeszcze trudniejsze niż rok temu. Z każdym rokiem globalna ekonomia przeistacza się w pole bitwy pomiędzy tzw. zachodem pod kierownictwem imperium anglosaskiego, a rosnącym w siłę wschodem prowadzonym przez Chiny, do którego przyłącza się coraz więcej dawnych sojuszników USA.

Co gorsza, większość wydarzeń czy procesów ekonomicznych jest efektem centralnego sterowania oraz decyzji podejmowanych za zamkniętymi drzwiami, których z oczywistych przyczyn nie sposób przewidzieć. Przygotowanie trafnych prognoz w takich warunkach graniczy z cudem. Potraktujmy zatem poniższą analizę nie tyle jako typowe prognozy, lecz jako luźną analizę przyszłości.

USA

W 2015 roku dojdzie od dalszej alienacji USA na arenie międzynarodowej, czego przejawy będziemy mieli w aktywnym sprzeciwie przeciwko ekspansywnej polityce USA, zarówno w Europie (otwarty bunt przeciwko wpychaniu starego kontynentu w wojnę na sankcje), jak i w Azji. Wyjątkiem będzie Japonia, która jeszcze przez co najmniej 8 miesięcy będzie funkcjonowała pod dyktando Waszyngtonu.

Bardzo przyspieszy kolonizacja USA przez Chińczyków, którzy systematycznie wykupują przedsiębiorstwa, porty, lotniska czy ziemię rolną. W dłuższym terminie pomoże to w reindustrializacji USA, ale w 2015 roku nie widzę możliwości, aby bezrobocie spadło chociaż o 1-2%.

Nasila się także ruchy przeciwko bankom TBTF oraz FED. Główną postacią próbującą oczyścić system okaże się senator Elizabeth

Warren. W alternatywnych mediach usłyszymy pierwsze nawoływania do powrotu do dolara republikańskiego emitowanego przez Kongres. Ruch ten jednak nie uzyska szerszego poparcia, gdyż póki co blisko 95% Amerykanów uważa FED za instytucję rządową.

Kongres USA nie zgodzi się na reformę MFW likwidującą prawo weta Stanów Zjednoczonych oraz na włączenie juana czy innych walut do koszyka walutowego.

Największym zagrożeniem dla sektora finansowego w USA będzie bańka w obligacjach sektora energetycznego. Na koniec 2014 roku wartość obligacji związanych z łupkami wynosiła 2 bln USD, czyli 3 x więcej niż trefne MBS-y (kredyty zabezpieczone hipotekami), które zapoczątkowały kryzys w 2008 roku. Jeżeli cena ropy utrzyma się poniżej 60 USD, a gazu poniżej 3,5 USD, to spora część firm ogłosi bankructwo.

FED moim zdaniem w 2015 roku uruchomi kolejną fazę dodruku. Finansowanie 1 bln deficytu federalnego oraz podtrzymanie bańki w obligacjach rządowych czy stanowych wymaga bezpośredniego zaangażowania FED. Przez jakiś czas można stosować sztuczki, w stylu tajemniczego kupca z Belgii czy Japonii, ale na dłuższą metę interwencyjny skup przez FED jest konieczny. Alternatywą jest bankructwo i niekontrolowany upadek sektora finansowego. Cena zbyt wysoka.

EUROPA

Europa pogrążona w recesji zacznie poważnie odczuwać skutki sankcji gospodarczych. Nawet Niemcy znajdą się na krawędzi recesji. Praktycznie w każdym kraju dojdzie do zaognienia niepokojów społecznych. Aby utrzymać kontrolę nad społeczeństwem rządy będą straszyć wizją wojny z Rosją. Dojdzie także do kilku wydarzeń podobnych do Charlie Hebdo we Francji, wykorzystanych do odwrócenia uwagi od rzeczywistych problemów oraz do zmian w prawie odbierającym swobody obywatelskie.

Skutek działań propagandowych na szczęście będzie odwrotny od założonego. Nasilą się nastroje antyrządowe i anty unijne. Co więcej, politycy w kilku krajach zaczną otwarcie mówić o wyjściu z NATO. W wyborach do parlamentu w Hiszpanii i Wielkiej Brytanii zwyciężą partie eurosceptyków. W Austrii, Czechach, Hiszpanii, Grecji, Francji, Słowacji i być może w Niemczech dojdzie do otwartego buntu przeciwko sankcjom gospodarczym.

Jeżeli tylko uda się zakończyć wojnę na sankcje, Niemcy bardzo zacieśnią współpracę z Rosją oraz Chinami, dystansując się jednocześnie od USA. Rząd Angeli Merkel straci resztki poparcia. Ogromną niewiadomą jest Grecja otwarcie domagająca się restrukturyzacji długu. Dodruk euro przez EBC pozwalający na wykup złych długów jest blokowany przez Niemcy. Albo Niemcy ostatecznie zgodzą się na dodruk i dalsze finansowanie Grecji albo dług zostanie po cichu umorzony, a wierzyciele (Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania) otrzymają jakąś formę rekompensaty.

CHINY

Chińczycy od kilku lat prowadzą bardzo rozsądną politykę internacjonalizacji juana. Dzięki zwiększeniu zapotrzebowania na świecie na chińską walutę Ludowy Bank Chin może bezkarnie zwiększać podaż juanów, a następnie wykorzystywać je do wykupu aktywów materialnych na całym świecie. Oczywiście do wykupu wykorzystywane są także ogromne rezerwy dolarowe nagromadzone przez lata.

W 2015 roku Chińczycy przyspieszą wykup ziemi, nieruchomości oraz korporacji w USA, Kanadzie, Australii, czy Europie. Dodatkowo, gospodarka chińska ożywi się na skutek niskich cen surowców energetycznych oraz mineralnych. Co jakiś czas usłyszymy o bańce w nieruchomościach w Chinach, ale rezerwy banku centralnego będą wystarczające, aby zatrzymać jej rozprzestrzenianie się na inne sektory.

Wobec braku reform w MFW, Chiny coraz agresywniej zaczną wykorzystywać Azjatycki Bank Inwestycyjno-Infrastrukturalny, dysponujący obecnie 100 mld USD kapitału (docelowo 200 mld lub więcej), do budowy nowego „jedwabnego szlaku”, tworząc w ten sposób wspólny euroazjatycki obszar handlowy. Osiągną przy tym dwa główne cele: przedstawiają alternatywę dla TTIP forsowanego w tajemnicy przez USA oraz uniezależniają się od handlu z wykorzystaniem szlaków morskich kontrolowanych przez US Navy.

ROSJA

Sytuacja gospodarcza w Rosji pogorszy się, ale tylko nieznacznie. Niskie ceny ropy i to wyłącznie wyrażone w USD to zbyt mało, aby zniszczyć gospodarkę opierającą się w 18% na węglowodorach. W 1998 roku odsetek ten stanowił 36%.

W pierwszej połowie roku dojdzie do zamieszek w Moskwie, sponsorowanych przez Zachód. Celem oczywiście będzie próba zastąpienia Putina kimś w rodzaju marionetkowego Jelcyna. Przewrót musi być zorganizowany możliwie jak najszybciej, gdyż niskie ceny ropy, mające uderzyć w Rosję, za bardzo wspierają gospodarkę Chin, stanowiącą obecnie zagrożenie nr 2 dla hegemonii USA. Po kilku tygodniach protestów szeroko relacjonowanych w mediach powrócimy do punktu wyjścia, a Putin wyjdzie ze starcia silniejszy, niż kiedykolwiek.

Ze strony Rosji wiele krajów europejskich usłyszy propozycje mające na celu rozbicie UE oraz NATO. Dobrym przykładem jest ostatnia propozycja dla Grecji – wyjdźcie z UE, a my zakończymy sankcje. Największą niewiadomą jest sytuacja wewnątrz Rosyjskiego Banku Centralnego, który wydaje się być poza kontrolą Putina. Jeżeli bank centralny przejdzie pod kontrolę rządu, możemy oczekiwać zmian dotyczących sprzedaży ropy i gazu. Zapłata rachunków w 20% w rublu i 80% w dolarze bardzo pomogłaby w odbudowaniu wartości rosyjskiej waluty.

Jeżeli jednak cele otoczenia Putina i banku centralnego nadal

będą rozbieżne, to możemy oczekiwać całkowitej degradacji rubla, aby w kluczowym momencie zaproponować alternatywną walutę kontrolowaną przez rząd, mającą oparcie np. w surowcach energetycznych. Kluczowe w całym procesie będzie uruchomienie systemu rozliczeń alternatywnego do SWIFT (pod kontrolą USA), który rzekomo ma być gotowy pod koniec maja.

UKRAINA

Uważam, iż w pierwszej połowie roku sytuacja na Ukrainie znacznie się zaogni, co zapewne zbiegnie się z manifestacjami w Rosji. Zachód będzie dozbrajał Kijów, Rosja separatystów z Noworosji. W efekcie dojdzie do ogromnych zniszczeń oraz ofiar wśród ludności cywilnej.

Brak węgla, gazu, środków na wypłaty zainicjuje kolejną rewolucję oraz wymianę rządu, po której unormują się stosunki, zarówno z Rosją, jak i Noworosją, która pozostanie częścią Ukrainy zachowując jednak szeroką autonomię.

BRICS

BRICS w zasadzie był tworem działu marketingu Goldman Sachs. Obecnie BRICS ulega przeobrażeniu. Pierwsze skrzypce grają Chiny wraz z Rosją. Współpraca pomiędzy Indiami, Brazylią oraz RPA wygląda już dużo gorzej.

W 2015 roku BRICS przejdzie pewną transformację. Pierwotnie mieliśmy grupę 4 krajów mających bardzo ściśle współpracować ze sobą. Obecnie, jednak do BRICS przyłączają się kolejne kraje szukające alternatywy dla zbankrutowanego zachodu. Najważniejszą rolę odegra Turcja, którą mimo członkostwa w NATO i jeszcze niedawnych aspiracji do UE, bardzo zacieśni współpracę z BRICS. Kolejnym dużym graczem, o który poszerzy się grupa antydolarowa będzie Iran.

W zacieśnieniu wzajemnej współpracy bardzo pomoże kontrolowany przez Chiny Asian Infrastructure Fund. Dolar, jako waluta handlowa zostanie całkowicie zmarginalizowany w wymianie

między w/w krajami. Jego rolę przejmie w dużej mierze Juan, a częściowo pozostałe waluty bloku handlowego.

NIEMCY

Niemcy będą jak zawsze kluczowym graczem w Europie. Przez blisko 4 lata kraj ten skutecznie blokował bezpośredni dodruk euro. Moim zdaniem, w 2015 Niemcy trochę złagodzą stanowisko i pozwolą na kontrolowane zwiększenie podaży waluty oraz wykup złych długów. Ostatecznie, bankructwo / porzucenie euro przez chociażby jeden kraj UE szybko przerodziłoby się w upadek największego politycznego projektu wspólnej waluty. Kontrolowany dodruk natomiast pozwala kupić trochę czasu, a jednocześnie Niemcy mogą wiele ugrać w zamian za zmianę stanowiska co do dodruku.

Jeżeli ostatecznie EBC rozpocznie dodruk euro, a tym samym skup długu eurobankrutów, to w perspektywie 3 – 5 lat będzie po euro w obecnym kształcie. Niemcy zbyt doskonale zdają sobie sprawę z konsekwencji upadku waluty, aby trwali przy euro do końca. W dłuższym terminie bardziej prawdopodobny jest powrót do marki niemieckiej lub zamianę obecnego euro na nową walutę (północne euro) obejmującą Niemcy, Austrię, Finlandię, Holandię czy Luksemburg, niż uczestnictwo Niemców w rozpadającej się strefie euro.

Co do polityki zagranicznej, to z każdym miesiącem będziemy mieli silniejsze naciski na polityków, aby zakończyć wojnę na sankcje z Rosją. Ostatecznie gospodarka Niemiec jest bardzo nastawiona na eksport i traci ogromne kwoty w efekcie sankcji narzuconych przez USA. Być może, właśnie złagodzenie sankcji okaże się ceną za zgodę na dodruk.

Jeżeli jednak rząd pod kierownictwem Angeli Merkel nie zmieni postawy wobec Rosji, to z dużym prawdopodobieństwem zostanie ona zmuszona do odejścia z polityki. Sankcje kosztują biznes miliardy euro. Firmy, które tracą zyski oczekują od polityków konkretnych działań. Jeżeli sponsorzy klasy rządzącej nie

widzą rezultatów, to zmieniają polityków na tych, którzy będą ich lepiej reprezentować. Generalnie z każdym rokiem relacje pomiędzy Niemcami, a USA się pogarszają. USA „odmówiło” zwrotu złota zdeponowanego w NY. Nie ucichł jeszcze skandal z podsłuchiwaniami niemieckich polityków przez NSA. Mamy niekończący się konflikt w sprawie dodruku euro oraz ratowania zbankrutowanych południowców. Co więcej, USA nie ma nic wartościowego do zaproponowania. Są szantaże, przekupstwa i straszenie Niemców bazą w Ramschtein.

Efekt takiej polityki będzie jeden. Dalsze zbliżenie Niemiec do Chin i być może odbudowa relacji gospodarczych z Rosją. Dołączenie jednak najsilniejszej gospodarki Europy do sojuszu Rosja – Chiny byłoby gwoździem do trumny USA.

Podsumowując, Niemcy będą terenem cichej wojny służb specjalnych USA (haki na polityków) oraz Rosji (organizujących protesty w stylu End the FED oraz prowadzących wojnę informacyjną poprzez Russia Today). Na koniec muszę przypomnieć, iż od czasu zakończenia II wojny światowej Niemcy, podobnie jak Japonia, nie są krajem suwerennym, lecz ciągle zależnym od USA.

ZATOKA PERSKA

W Zatoce Perskiej mamy cichą wojnę o kontrolę nad Arabią Saudyjską. Po kilku miesiącach przepychanek na początku 2014 roku Arabia, a właściwie rządzący ród Saudów, powrócił do współpracy z USA w zamian za ochronę militarną.

Arabia coraz bliżej współpracuje w Chinami oraz Rosją. W pewnym momencie, być może jeszcze w 2015, spodziewam się, że dojdzie do zerwania sojuszu z USA. Symptodem będzie upublicznienie w mass mediach publicznych egzekucji, czy oficjalne przyznanie, że ród Saudów przez lata finansował terroryzm. Będzie to jednocześnie wstęp do przewrotu na szczycie i otwartej walki o władzę. Kto bowiem kontroluje Arabię, kontroluje OPEC. Kto kontroluje OPEC, ten kontroluje

system petrodolara i trzyma w rękach los USA. Poza zmianą sojuszu oczekiwałbym znacznego ocieplenia stosunków między Arabią a Iranem, przy czym niemały udział będą miały Chiny. Na chwilę obecną, na skłóceniu obu narodów najbardziej zależy USA i Izraelowi, ale ich wpływy zdają się wyraźnie słabnąć.

MFW I SDR

Przy obecnym składzie Kongresu Stanów Zjednoczonych szanse na przegłosowanie zmian dotyczących, zarówno cofnięcia veta, jakim dysponuje USA w MFW, jak i zmiany składu SDR-ów są minimalne. Z drugiej strony, MFW nie będzie czekał wiecznie, aż ostatecznie USA formalnie zaakceptuje ustalenia z 2010 roku. Albo dojdzie do kluczowych zmian w MFW, albo jego rola, jak i SDR-ów zostanie całkowicie zmarginalizowana. Władze MFW, jak wielokrotnie zapowiadały, mają przygotowany plan B na wypadek, gdyby USA nie zaakceptowało proponowanych zmian. Ostatecznie to kraje BRICS, całkowicie zmarginalizowane przy obecnym układzie sił, posiadają największe rezerwy kapitałowe, podczas gdy główni gracze, czyli USA, EU, UK i Japonia są ekstremalnie zadłużeni.

W mojej ocenie, na posiedzeniu MFW zaplanowanym na październik 2015 roku dojdzie ostatecznie do włączenia juana, być może reala brazylijskiego i rupii indyjskiej do koszyka walutowego. Oznaczać to będzie skokową marginalizację dolara, euro czy funta, jako waluty rezerwowej.

Jednocześnie z punktu widzenia globalnych graczy, częściowe przeliczenie długu dolarowego, czy denominowanego w euro na SDR-y kupuje czas zadłużonym po uszy krajom. Ruch taki będzie jednak wymagał skokowej rewaluacji SDR-ów oraz drastycznego zwiększenia ich podaży. To jednak nie będzie problemem. Raz jeszcze powtórzę. SDR nie jest żadnym rozwiązaniem obecnego kryzysu. Nawet jeżeli Nowa globalna waluta rezerwowa zostałaby w 20% oparta na złocie i srebrze, to i tak 80% udziału stanowić będą waluty nie oparte na aktywach materialnych, a więc ich dodruk i zniszczenie będzie kwestią czasu. Niemniej,

głównym celem globalistów oraz osób na szczycie piramidy finansowej jest możliwie jak najmniej bolesne i kontrolowane zredukowanie ogromnego zadłużenia bez znacznej utraty wpływów.

BANKI CENTRALNE

Działania banków centralnych są jedną z najtrudniejszych rzeczy, jakie można prognozować. Decyzje zapadają bowiem za zamkniętymi drzwiami, a podejmowane są w oparciu o informacje, które nie są dostępne szerszej społeczności.

W 2015 roku uważam, że stopy procentowe praktycznie na całym świecie zostaną utrzymane na minimalnych bądź zerowych poziomach. Niektóre kraje, jak np. Szwajcaria, broniąc się przed nadmiernym napływem kapitału mogą wprowadzać wysoce ujemne stopy procentowe. Mówiąc wprost, Szwajcarzy mogą kazać sobie słono płacić za możliwość przetrzymania kapitału w ich walucie.

FED mimo licznych sygnałów odnośnie podnoszenia stóp procentowych, znajdzie wystarczającą ilość wymówek, aby tego nie zrobić. EBC nie ma w zasadzie wyboru podobnie jak Bank Anglii oraz Bank Japonii i każdy z nich pozostawi stopy na minimalnych poziomach. Generalnie wzrost stóp procentowych oznaczałby wyższy koszt obsługi długu, który i tak dziś jest już astronomicznie wysoki. Co jednak najważniejsze, wyższe stopy procentowe przełożyłyby się na niższe ceny obligacji, stanowiących główne zabezpieczenie na rynku derywatów, których wartość nadal przekracza 700 bln USD (10-krotny globalny PKB).

Co do kwestii dodruku to wg mnie w pierwszej połowie roku najszybciej będzie zwiększał podaż pieniądza Bank Japonii, podtrzymując w ten sposób globalny rynek długu. Następnie do akcji przyłączy się w ograniczonym stopniu EBC, w efekcie czego obniży się wartość euro do dolara. Euro może także nieznacznie osłabić się w efekcie zawieruchy politycznej wokół Grecji, czy innych eurobankructw. Silny dolar w połączeniu z niską inflacją (oficjalną) będzie czynnikiem inicjującym

kolejną rundę QE w USA. Przy prawie 1 bln deficycie budżetowym, zadłużeniu na poziomie 100% PKB oraz odchodzeniu od USD, jako waluty rezerwowej nie ma takiej możliwości, aby FED nie uruchomił kolejnej rundy dodruku. Pytanie tylko, czy zrobi to oficjalnie, czy znajdzie obejście w stylu Belgii?

W nadchodzących 2-3 latach uważam, że rynek derywatów zacznie się poważnie kurczyć. Zalewarowanie rzędu 1:70, z jakim obecnie mamy do czynienia, może być zabójcze dla każdej instytucji finansowej. Na szczęście coraz więcej osób ze „ścislego kierownictwa” zdaje sobie sprawę ze skali problemów i stopień zalewarowania będzie powoli spadał w okolice bezpiecznych 1:10. Jednak na tak poważne zmiany może przyjść nam poczekać i dekadę, niemniej proces zostanie zapoczątkowany jeszcze w 2015.

LUŻNE PROGNOZY

- Chiny i Rosja ostatecznie utworzą nową agencję ratingową, niezależną od systemów kontrolowanych przez USA.
- Po raz pierwszy usłyszymy o ruchach zmierzających do zastąpienia obecnych walut walutami pod kontrolą rządów. Będzie to oczywiście proces, a nie wydarzenie, ale ruch ten powinien rozpocząć się już w bieżącym roku.
- Coraz więcej głosów pojawi się przeciwko izraelskiej okupacji Palestyny.
- Rozpoczną się rozmowy na temat unifikacji Korei.

W kolejnej części prognoz zaprezentuję Wam analizę konkretnych aktywów inwestycyjnych na rok 2015.

Autorstwo: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”